

GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów. ::

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60 kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.

Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

:: Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji—Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji—Przejazd 1.

Filje kantoru: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk „olportacyjny”. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego :: Pabjanice, Biuro Dzienników, A. Wadzińskiego, Zamkowa 23. Konstantynów J. Schöler.

PARK MIEJSKI

Wejście od ul. Dzielnej.

Dojazd tramwajami № 2 i 7.

Ważne na **poniedziałki wtorki środy**
humor w muzyce wieczory operowe wieczory operetkowe

Do nabycia tylko w Administracji „Gazety Łódzkiej”, ul. Przejazd Nr. 1.

Cena: 10 kop. zamiast 20 kop.

Cena: 10 kop. zamiast 20 kop.

Bilety ulgowe

dla prenu-
meratorów

„Gazety Łódzkiej”

na koncerty W. S. O. pod dykcją p. A. Sielskiego

Z powodu odezwy.

Streszczenie.

Łódzkie chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności ogłosiło wysoce znamienne i bardzo na czasie odezwy, osnutą na tle toczącej się obecnie między przemysłowcami a robotnikami walki ekonomicznej.

Odezwy tę można streścić w słowach następujących.

Władze Towarzystwa wychodzą w swym komunikacie z tego założenia, że instytucja ta powstała dzięki inicjatywie i ofiarności przemysłowców, z biegiem jednakże czasu stała się placówką, zgodnie łączącą w zakresie poczynania i działalności humanitarno-filantropijnej zarówno przemysłowców, jak i sferę robotniczą. „Pracodawcy i pracujący jednakową zawsze darzyli sympatią Towarzystwo nasze”.

Wobec wybuchu walki ekonomicznej między temi stronami, pierwszą troską władz Towarzystwa jest obawa, że „dzieło miłosierdzia okropnie uciepnieć może z powodu wzmiankowanej walki”.

Władze zwracają się przeto „w imię uświęconej tradycji” z prośbą „do Was, szanowni obywatele-przemysłowcy i obywatele-robotnicze”, by—po pierwsze—obecna walka ekonomiczna nie odbiła się ujemnie na instytucjach dobroczynności publicznej—a powtórnie — by uczucia jednych i drugich względem tych instytucji żadnej nie uległy zmianie.

Odezwa powołuje się dalej na poprzedni, niedawny okres z życia ekonomicznego i społecznego Łodzi, gdy wobec przesilenia i braku pracy, przemysłowcy i obywatele naszego miasta powołali do życia komitet niesienia pomocy pozbawionym pracy robotnikom, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa naszego (a więc i klasy robotniczej). Wszyscy, bez względu na własne ciężkie położenie materialne, zasilali komitet sowitemi ofiarami i tym sposobem umożliwili akcję ratunkową”.

Autorzy odezwy, widząc na przykładzie powyższym, że „wspólna niedola” może łączyć dwa obozy, które pozatem dzielą „nieporozumienia ekonomiczne”, odeszuli bolesny zawód, gdy się przekonali, że obecny okres tych „nieporozumień” wyszedł po za linję oczekiwań, iż właśnie „w momencie, sprzyjającym naszemu przemysłowi”, robotnik wraz z przemysłowcem „ręka w rękę” i „pełną parą” pracować będzie dla powetowania, przez jedną i drugą stronę, poprzednio poniesionych strat.

Autorzy odezwy są przekonani, że „jedyny dla Was, szanowni przemysłowcy i robotnicy, wyjście i ocalenie—to porozumienie się i zgoda za wszelką cenę”. Odezwa akcentuje tu, iż ma na myśli „wzajemne ustępstwa” i „pospiech w porozumieniu, gdyż „otchłań między wami rozszerza się z każdą niemal godziną”.

Odezwa wyraża przeświadczenie, iż walka ekonomiczna, w ogólności znana i już dla nas zwykła, w innych warunkach „normalna, a nawet konieczna”—w obecnej chwili jest nieszczęściem dla obu stron, a przede wszystkim grozi ruiną przemysłowcy krajowemu. Autorzy odezwy mimowoli zapytują, czy ruch ten jest dziełem wroga tego przemysłu lub innych czynników zewnętrznych, t. j. z poza obrębu własnego społeczeństwa naszego.

W każdym bądź razie autorzy odezwy mniemają, że „walki obecne jeszcze nie należało rozpoczynać”.

Gdyby przemysłowcom dany był czas do wydzwignięcia się z krytycznego materialnego położenia i do powetowania sobie choć części poniesionych strat, to wtedy — jak brzmi odezwa — „przekonani jesteście, iż przemysłowcy dąliby posłuch uzasadnionym przedstawieniem robotników”. Wówczas cała sprawa byłaby załatwiona bez olbrzymich obustronnych strat.

Przechodząc jednak do zagadnienia, jak możnaby załatwić wyniki już zatarg, odezwa wyraża życzenie, by przemysłowcy zechcieli podać wprost od siebie do publicz-

nej wiadomości najniższą praktykowaną w danej fabryce stopę zarobkową. Kursujące po mieście legendy (?) o głodowych zarobkach wwołują zamęt i wrzenie. Podanie do publicznej wiadomości najniższych zarobków położyłoby legendom tym koniec albo (?) wystawiłoby pod pręgierz opinii publicznej te firmy, gdzie się głodowe zarobki praktykują.

Wreszcie łódzkie chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności prosi zważonych o przywrócenie zerwanego stosunków, prosi o to „w imię tego wszystkiego co dla ludzi jest świętem; w imię dobrobytu naszego miasta i naszego kraju, w imię ojczyzny rodzonej dla jednych, ojczyzny przybranej dla drugich, względem której jedni i drudzy święte do spełnienia mają posłannictwo; — prosi w imię dobra własnych rodzin, w imię miłości bliźniego, a wreszcie w imię Boga, który każe przebaczać i dobrem za złe odplącać”.

Odezwa kończy się następującą uwagą.

„Czy inicjatywa ugodowa i próba nawiązania stosunków wyjdzie od przemysłowców, lub robotników, lub wreszcie od osób trzecich — kraj i społeczeństwo błogosławić będą w następstwie imię tych, którzy podejmą z pomyślnym skutkiem sprawę pośrednictwa”.

Tyle—odezwa wczorajsza.

Myśl przewodnia i tendencja odezwy.

Czytaliśmy całą odezwy kilkakrotnie i zastanawialiśmy się nad nią głęboko. Odczytaliśmy ją. Podziwiamy przede wszystkim odwagę, z jakiej różne poglądy wypowiada. W życiu łódzkim nie spotykaliśmy się dotąd z wystąpieniami publicznymi, tak szczerymi, prostymi, otwartymi, zupełnie niezamaskowanymi. Myśl przewodnia i tendencja odezwy jest czysta i przejrzysta, jak kropla rosy. Nie można ani na chwilę wątpić, że tylko szczerzy i bezwzględny altruizm podsytkował ją jej autorom. Odwagi zaś cywilnej dopatrujemy się w tem, iż w spisie członków Rady Zarządzającej Ł. Chrz. Tow. Dobr. widzimy nazwiska kilku fabrykantów, których fabryki nieczynne są od dłuższego lub krót-

kiego czasu — z powodu strajku robotników. Dlatego też tu ich nie wymieniamy. Zasługują na wyróżnienie. Wyrażamy im szczerze uznanie.

Odezwa ma na celu złagodzenie wszelkich sprzeczności, jakie dzielą obydwie obozy walczące. Chce ona zbudować złoty most zgody między nimi. Namawia do wzajemnych ustępstw. Nawołuje strony, by nie zwlekały, lecz usiłowały doprowadzić do porozumienia „natychmiastowego”.

Odezwa jest bardzo obiektywną i bezstronną; zasługuje na nazwę aktu sprawiedliwości. Nie staje ona po niczyjej stronie, przemawia w imię pożytku przemysłu krajowego, jako żywiciela ogółu ludności, po za tem zaś apeluje do najświętszych uczuć ludzkich i wzywa błogosławieństwa dla tych, którzy podejmą z pomyślnym skutkiem sprawę pośrednictwa.

Przypomnienie.

Odezwa łódzkiego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności jest wynikiem obrad jakie się odbywały na sobotnim posiedzeniu rady zarządzającej z udziałem przedstawicieli Towarzystwa.

Jednakże treść jej nie jest dla nas czemś zgoła nowem. Podobnej treści odezwy czytaliśmy już przed 8-iu dniami. Pozostawała ona bez echa, aż do dnia wczorajszego.

Czytelnicy nasi pozwolą, że przypomniemy im końcowy ustęp artykułu, zamieszczonego w numerze sobotnim „Gazety Łódzkiej” z dnia 28 czerwca p. t. „Z chwili”.

Zwracając się do pp. fabrykantów, pisaliśmy dosłownie, co następuje:

„Wiemy, że niewielkim kosztem moglibyście uczynić robotnikom pewne, bodaj drobne, ustępstwa. Uczynicie je! Rozpocznicie pertraktacje! Pokażcie dobrą wolę i życzliwość dla waszych pracowników. Bogactwa, które dzięki im, zdobyliście, moralnie was do tego obowiązują. Niechaj to, ze względu na niepomyślną konjunkturę, ma nawet pozory ofiary z waszej strony, ale nie pozwólcie zrozpaczonemu i zgębionemu strajkować daremnie!”

Przemawiamy do waszych uczuć humanitarnych, do waszej godności obywatelskiej, do waszego sumienia, panowie fabrykanci! Nie bądźcie zupełnie głusi na głos nasz, i na żądania waszych robotników. Jeżeli te żądania są wygórowane, spełnijcie tylko te, które uważacie za możliwe do przyjęcia, ale przynajmniej w drobnej mierze zaspokójcie ich potrzeby.

Opinia publiczna zwróci się przeciwko wam energicznie i ostro, jeżeli wymagania robotników przeciwstawicie bezwzględny, hardy upór z waszej strony. Taż opinia jednak pochwali każdy wasz krok ku zgodzie, ku obopólnemu dobru.

Many nadzieje, że nasz głos nie przebrzmi bez echa!”

Wnioski.

Reasumując wszystko to, co odezwa zawiera, widzimy, że przyznaje ona:

- 1) iż robotnicy otaczani zawsze sympatią Tow. Dobr., zasilali w najcięższych nawet czasach Komitet Obywatelski ofiarami dobroczynnymi,
- 2) że robotnicy nie uchylali się nigdy od wspólnej pracy ze swymi pracodawcami na niwie filantropji społecznej,
- 3) że robotnik przeżył ostatnio smutny i upokarzający czas korzystania z pomocy filantropijnej,
- 4) że ci robotnicy, którzy posiadali oszczędności — „uctulaną krwawicę” — stradali ją!
- 5) że walka ekonomiczna, ze względu

na warunki, w jakich znajduje się robotnik, jest „normalną, a nawet konieczną“.

6) że robotnik jest wycieńczony, niezdolny do długotrwałej walki.

7) że przedstawienia, czyli żądania robotnika jako uzasadnione, zasługują na „posłuch“, czyli: uwzględnienie fabrykantów,

8) że robotnik znikąd pomocy spodziewać się nie może,

9) że jeden nierozważny krok z jego strony może wywołać najstraszniejsze dla niego następstwa!

10) że szerzące się w opinii publicznej wieści o „głodowych zarobkach“, przeważnie w odczynie „legendami“, że sami autorzy odczynu nie uważają ich za bajki, gdyż wyrażają gotowość napiętnowania firm, praktykujących „głodową“ płacę.

Ciekawi jesteśmy, czy znajdzie się choć jeden fabrykant, który posłucha rady i prośby Tow. i ogłosi najniższą praktykowaną w jego własnej fabryce (a nie u konkurenta) stopę zarobkową — nie mijając się przytem z zasadami „ścisłości“.

Z powyżej wymienionych 10 punktów wynika, że odezwa Ł. Chrz. Tow. Dobr. musi przedewszystkiem dotrzeć do oczu, uszu, serc i sumienia fabrykantów, by realny cel osiągnąć mogła.

Chcemy wierzyć, że dotrze to właściwych sfer i że uwieńczy się pomyślnym skutkiem.

Ale tu dobra wola nielicznych fabrykantów, przemawiających łącznie z Radą Tow. Dobr., — nie wystarczy. Ich dobry przykład jest niezbędny, ale niedostateczny, potrzeba jeszcze — użycia wpływu na innych, stojących na uboju.

Pozostawimy na razie ogół fabrykantów łódzkich na drugim planie — natomiast niechaj tylko wszyscy ci, którzy w Tow. Dobroczynności odgrywają pewną rolę i zajmują stanowiska honorowe, wyciągną pierwszy do robotnika swego rękę do zgody, a robotnik napewno jej nie odepchnie.

Nie żądając jednak, by robotnik swoją krwawicą opłacał zabiegi handlowe fabrykantów w kierunku zdobywania rynków zbytu, by robotnik brał na swe barki ciężar walki konkurencyjnej z Moskwą (gdzie nie robotnik budował fabrykę i nie on namawiał właściciela jej do fabrykacji), by wreszcie robotnik czekał z pustym żołądkiem cierpliwie, aż fabrykant nasyci się i utuczy.

Wyżej wymienione punkty, w liczbie 10, dowodzą, iż Rada Zarząd. Ł. Chrz. Tow. Dobr., wraz z należącymi do niej fabrykantami, uznaje, iż położenie robotnika jest bardzo ciężkie, tak, iż nawet porównywać jego sytuację z sytuacją fabrykanta nie można.

Fabrykanci przeto pierwsi powinni natychmiast zareagować na odezwę obywatelską i dowiedzieć, iż szczerze pragną zgody i że są gotowi do takich ustępstw, na które robotnicy mogli by się zgodzić dobrowolnie, zanim głód i nędza zmusi ich do uległości bezwzględnej.

To i owo.

Ojciec i syn.

Nauczyciel gimnazjalny, Mikołaj Morozow, wrócił do domu w podłym humorze, — Widzisz, Maniu, egzamin nadchodzi, — skarżył się żonie.

— Ano, widocznie, już taka wiosna.

— Co za wiosna?

— Bo raz jest ten egzamin, drugi raz go niema.

Ale ten jest zuch.

— O kim ty mówisz?

— O naszym, Piotrusiu. Chłopiec zdolny, zda napewno.

Morozow zrobił bardzo kwaśną minę. O syna — czwartoklasistę był spokojny. Wiedział, że chłopiec jest zdolny i pilny; oprócz tego przecież to syn nauczyciela tegoż gimnazjum, a takiego chyba nie „obetną“.

Do egzaminu brakowało tylko cztery dni, a Morozow był coraz smutniejszy.

— Tyś niezdrów, Kola, do łózka się połóż, — radziła troskliwa żona.

— Zdrów jestem, tylko wciąż myślę.

— To nie myśl. Nauczyciel matematyki nie powinien myśleć. Możesz jeszcze, broń Boże, na mózg zachorować.

— Kiedy ja wciąż, uważasz, o tych egzaminach myślę. A nuż obetną?..

Żona spojrzała nań ze zdziwieniem i spytała:

— Co, Piotrusia miałby obciąć?..

— Ależ nie Piotrusia! Ten zda napewno. Mnie mogą obciąć!..

Pani domu wyrzeczyła oczy. Przez

moment zdawało jej się, że mąż albo majaczy, albo żartuje z niej.

Nie zdążyła jednak wypowiedzieć swych myśli, bo mąż zaczął szybko:

— Maniu... ja zapomniałem. Ułamek na ułamek... regule trzech... i złożoną — wszystko zapomniałem. Już tyle lat nie było tych przeklętych egzaminów!.. Masz na przykład: „kupiono dwie sztuki sukna, czarnego i czerwonego“. Djabli wiedzą — poco kupiono?.. I w końcu pytanie: „po ile łokieć? A ja zapomniałem. Powiedzą: pozostawiony na rok drugi... tfu, do licha, tak nie powiedzą przecież, ale nieprzyjemność, swoją drogą, może być... Sama pomysli: tyle lat nie było egzaminów i nagle... — No więc wzięłbyś, kochanku, książkę i powtórzyłbyś sobie.

— E... powtórzyłbyś... Ja już o tem myślałem, ale niemożliwe. Nawet książki nie mam.

— To idź i kup.

— A jakże! Zdaje ci się, że to tak łatwo! Przecież znają mnie w całym mieście. Powiedzą: z jakiej racji pan profesor kupuje podręcznik do arytmetyki? I mogą się domyślić, a potem — wstyd. Wszyscy będą się śmiać... — Więc pożycz.

— Od kogo? Od ucznia? Pójdę i poproszę może: „niech kolega będzie łaskaw do jutra“... — To pożycz od Piotrusia.

— Kiedy jemu też potrzebna: trzynastego egzamin. Obrzydliwa liczba — trzynastka.

— No więc wóz się przynajmniej do zadań i zrób kilka.

— Robię, już kilka razy wymyśliłem sam zadanie i potem rozwiązałem. Ale... nie bardzo ja umiem wymyślić. „Do zbiornika przeprowadzono trzy rury“... „Dwa kawałki sukna“... Ot i wszystko, resztę zapomniałem. Może ty pamiętasz?..

— Pamiętam. „Kurjerski pociąg wychodzi z miasta A do miasta B i... i... — Przeszedł. No i co dalej?

— „W mieście B, kurjer... w drodze spotkał drugi“... Nie, zapomniałem! Ano, i ja też. Złe jest!..

— Morozow smutnie pochylił głowę.

— A tu jeszcze moim obowiązkiem jest pytać, egzaminować... Co ja pocznę?.. — Pytaj z książki.

— Aha! kiedy sam dyrektor asystuje, gotów zauważyć... — Po chwili milczenia ciągnął dalej:

— Oprócz tego naznaczyli mnie do asystowania przy egzaminie z historii, rosyjskiego i geografii. Zawsze muszę chociaż dwa — trzy pytania rzucić. A z kąd je wezmę, jeżeli absolutnie nie nie pamiętam? Zapomniałem wszystko... Oj, dolo!..

Usiadł ciężko, a po twarzy, chociaż nie było gorąco, spływał mu kroplisty pot.

— Wiesz co ja wymyśliłam? Mógłbyś trochę popracować z Piotrusiem... Co?.. — Hm... głupio.

— Kiedy ty nie potrzebujesz dać poznać, że się chcesz poduczyć. Czego ty nie rozumiesz, to on ci wyjaśni. Chłopiec mądry.

— Ano, mądry.

— Najważniejsze, żebyś nie dał poznać po sobie, bo gotów utracić dla ciebie szacunek. Szelma z niego, aż strach!

— Szelma, to on jest, — zgodził się ojciec.

— Więc idź do niego, siedzi w swoim pokoju. Słyszysz, jak „obkuwa“? Tylko ostrożnie!..

Profesor usłuchał żony. Przybrał obojętny wyraz twarzy i wszedł do pokoju syna. Ten wyciągnął się, jak długi, na ziemi i wpatrywał się pilnie w zadacznik; obok leżał papier, ołówek i spora doza słonecznikowych nasion.

Nauczyciel — rad nierad — położył się obok i rzekł:

— Wiesz, chłopie, chciałyby się przekonać, jak ci idzie do obkuwanie. Pomóż mi ułamek przez ułamek.

Piotrusz wzięł się do roboty.

— A teraz podziel.

Dzielenie poszło tak szybko, że Morozow literalnie nic nie rozumiał.

— Czekaj, nie tak prędko!.. Jak ty mówisz?.. Więc licznik pierwszego przez mianownik drugiego, a potem licznik drugiego... he, he, zabawnie. Czyli na krzyż?.. Wesole, he, he!..

Kiedy już zapadł zmrok, do pokoju weszła matka i ujrzała oryginalny obrazek: duży i mały leżeli obok siebie na podłodze, gryźli pestki i sprzeczali się:

— „Ale jeżeli odkręcimy kran od pierwszej rury na sześć godzin, to cały zbiornik“... — Kiedy ojciec nic nie rozumie!.. My odkręcimy dwie rury od razu i wtedy zbiornik... — Chodźcie, na kolacje, — przerwała ucieszona matka.

— Chodźcie, na kolacje, — przerwała ucieszona matka.

Po kolacji posłano służącą po nową porcję słoneczników, bo już zabrakło, — i ojciec z synem znowu zasiedli do pracy.

— „Z miasta A wyszedł kurjer“... dyktował syn.

— „Wyszedł kurjer“... jak echo powtarzał ojciec.

— Niech ojciec powtórzy zadanie!..

— „Z miasta A: wyszedł kurjer w kierunku miasta B“, powtarzał Morozow z takim przejęciem, że nawet zapominał o słonecznikach.

Tej nocy profesor poszedł spać bardzo późno. Śniła mu się czarna tablica, dyrektor, i dwa pociągi, które szły i szły — bez końca... —

Informacje.

Nowe prawo.

Ministerjum spraw wewnętrznych opracowało projekt prawa „o przyjęciu na siebie przez skarż wszystkich wydatków związanych z utrzymaniem sądów gminnych w Królestwie Polskiem i o przeznaczeniu funduszy drogowych“.

Ministerjum finansów zgodziło się projekt ten przedstawić do rozpatrzenia ciałom ustawodawczym. Po zebraniu bliższych informacji odnośnie stanu funduszy drogowych w Królestwie Polskiem projekt zostanie przedstawionym Radzie ministrów, a na jej sesji w dniu 10 b. m.

Ze źródła tego Królestwo mogłoby uzyskać corocznie około 1 i pół miliona rubli na utrzymanie dróg publicznych.

Ze świata.

(—) Człowiek strzela, a... W Falkensau, w północnych Czechach, niejaki Klier pokłócił się ze swą teściową i dał do niej kilka strzałów. Na nieszczęście kule zamiast trafić teściową, ranily śmiertelnie jego żonę i małą córeczkę. Widząc to, rozpaczony Klier odebrał sobie życie.

Z Cesarstwa.

+ Aferzysta. Policja petersburska aresztowała w tych dniach aferzystę, niejakiego Razdalskiego. Pan ten mieszkał stale w Moskwie, a posiadał aż cztery paszporty. Specjalnością jego było zawieranie małżeństw z bogatymi pannami, co uskuteczniał za pomocą matrymonialnej gazety. Żony swe porzucał natychmiast po ślubie.

Aresztowano go w chwili, kiedy przygotowywał się do ślubu z córką bardzo bogatego obywatela ziemskiego, i tylko dzięki temu, że poznał go jeden z pracujących w kancelarii cerkiewnej.

Z Litwy i Rusi

□ Instytut nauczycielski w Witebsku. Wobec wprowadzenia w życie ustawy o „wyższych szkołach początkowych“, dotąd zwanych miejskimi albo powiatowymi, okręg naukowy witebski liczyć będzie około 100 takich szkół, mających dawać skończone wykształcenie mniej zaocznyemu warsztom. Okazało się obecnie, że dla tych szkół zabraknie nauczycieli, gdyż instytut nauczycielski dla chrześcijan w Wilnie wypuszcza rocznie tylko 25 kandydatów na nauczycieli, nowoutworzony zaś instytut w Witebsku wypuszczać będzie również około 25 kandydatów.

W celu zwiększenia liczby nauczycieli, ministerjum oświaty postanowiło utworzyć przy instytucie witebskim klasy równoległe.

□ wielki pożar. Z Grodna nadeszła depesza o wybuchu wielkiego pożaru w Szereszowie, pow. prużańskim.

Około 1,000 rodzin pozostało bez dachu nad głową, poniosłszy wielką stratę materialną.

□ Morderstwo. Z Szadowa w gub. kowieńskiej donoszą, że w nocy bandyci wtargnęli do mieszkania rodziny biednego handlarza w pobliżu stacji kolejowej i zamordowali ojca i 13 letnią córkę.

Matka i syn 10 letni zostali niebezpiecznie poranieni.

Z Królestwa.

§ Tramwaj elektryczny w Zagłębiu. Na skutek starań członka Rady państwa rz. r. st., Stachowicza, gubernator piotrkowski — za zgodą sztabu generalnego — udzielił pozwolenia na dokonanie stu-

dów przygotowawczych dla ułożenia projektu technicznego budowy na szosach i drogach towarowo-osobowego tramwaju elektrycznego od Sosnowca przez Będzin, Dąbrowę, Sławków i Olkusz do granicy państwowej. Jako przedstawiciel władz wojskowych przy studjach powyższych wyznaczony pułkownik Gawrilica. Z upoważnienia przedsięwzięcia studja wzmiankowane będzie prowadził inż. Antoni Gumnicki.

Z Warszawy.

(:) Pierścień arcybiskupi. Czytamy w „Kur. Warsz.“.

„Świeżo konsekrowany arcybiskup metropolita warszawski, JE. ks. Aleksander Kakowski, zajmując stanowisko kanonika kapituły, otrzymał na mocy zapisu ś. p. Julji Wiemanowej pierścień, będący niegdyś własnością ks. arcybiskupa Felińskiego.

W chwili, gdy spadkobierca tej cennej pamiątki zasiada na tronie arcybiskupim naszej archidiecezji, intencja zapisodawczyni nabiera charakteru niejako proroczego.

Habent sua fata... annuli.“

Z sąsiedztwa.

× Plany zatwierdzone. (c) Wydział budowlany piotrkowskiego rządu gubernialnego zatwierdził plany na budowie następujące:

Feliks Dzierżawskiego — na 1 piętrową oficynę w Stokach, Gotliba Szelechana — na 1 piętrowy dom w Aleksandrowie, Jana Pawlaka — na oficynę parterową, komórki i inne budynki gospodarcze w Radogoszczu, Józefa Dargiewicza i S-ki — na 1 piętrową oficynę w Rudzie Pabjanickiej, Andrzeja Dobraszka — na oficynę parterową w Rokiciu Nowem, Franciszka Adameczyka — na 1 piętrową oficynę w Zgierzu, Franciszka Majera na oficynę 1 piętrową w Rokiciu Nowem, Henocha Sniatowskiego — na komórki w Aleksandrowie, K. W. Jessiga — na dwie oficyny parterowe w Rudzie Pabjanickiej, Edwarda Gede — na 1 piętrowy dom w Chojnach, Ludwika Rykejma — na budkę dla sprzedaży produktów spożywczych — w Chojnach, Józefa Sobieckiego — na oficynę 1 piętrową w Zgierzu, Hermann Hillerta — na dom parterowy w Aleksandrowie, Józefa Euczaka na stajnie w Zgierzu, Franciszka Krupskiego — na dom parterowy w Stokach, Augusta Dżnera — na oficynę parterową w Chojnach, Andrzeja Sapińskiego — na 1 piętrowy dom w Zgierzu, B. Glezmana — na 3 piętrową oficynę na Bałutach, Wincentego Dworaczka — na 1 piętrową oficynę w Chojnach, Bronisława Czerwińskiego — na 1 piętrową oficynę na Bałutach i Adolfa Jensza na 1 piętrową oficynę w Chojnach.

× Naprawa studzien. (c) W Zgierzu, prowadzone są od kilku dni roboty około naprawy i pogłębienia studzien miejskich, na Nowym Rynku i przy zbiegu ulicy Strykowskiej i Wszołkiej.

× Nosaczyna. (c) We wsi Srebrna pod Konstantynowem śród koni, ukazała się nosaczyna.

Powszechnie nauczanie w Pabjanicach.

Jak już donosiliśmy, w Pabjanicach odbyło się zebranie przedstawicieli miasta w celu omówienia projektu powszechnego nauczania.

Forma, w jakiej projekt uchwalono, może posłużyć za wzór podobnych projektów dla innych miast, w których dotychczas o nauczaniu powszechnem nie pomyślano. Wszystkie liczby i stopy procentowe przy obliczeniach przyjęto w stosunku daleko lepszym, aniżeli w Łodzi.

Dla przykładu przytaczamy kilka danych: obliczono cyfrę dzieci w wieku szkolnym na 9%, ogólnej liczby mieszkańców podczas, gdy w Łodzi i innych miastach gub. piotr., — tylko 7%.

Z wypadłej tym sposobem liczby 3,350 dzieci w wieku szkolnym odliczono tylko 10% na uczęszczających do prywatnych zakładów naukowych, podczas gdy w innych miejscowościach obliczono znacznie więcej. W Pabjanicach pomyślano o przyroście naturalnym, który przyjęto na 1,5%; w Łodzi sprawa ta nie była zupełnie poruszana.

Zaznaczyć należy, że dzieci szkół fabrycznych postanowiono odliczyć dopiero w 10-tym roku wprowadzenia powszechnego nauczania, tymczasem w Łodzi odliczenie to zrobiono natychmiast.

Ogólna ilość kompletów, które mają być na nowo utworzone, obliczono na 58, przy istniejących obecnie 31.

Przy omawianiu sprawy pieniężnej posta-

chwili rozstrzygnięcia tej sprawy i że opłata ta będzie zapisywana do specjalnej książki, podlegającej kontroli ze strony specjalnej komisji, złożonej z wice-prezydenta, sekretarza magistratu i kontrolera kasy miejskiej, p. Twardzickiego. Policja w Łodzi ma śledzić, ażeby dowożone mięso z bydła, bitego w rzeźni bałuckiej, razem z innym mięsem dowożonym do Łodzi, było badane w rzeźni miejskiej Tow. akc. i żeby pobierana była za to specjalna opłata na rzecz koncesjonariuszów, przyczem funkcjonariusze policji winni okazywać wszelką pomoc agentom rzeźni. O powyższym akcie piotrkowskiego rządu gubernalnego naczelnik powiatu winien zawiadomić akcjonariuszów rzeźni bałuckiej.

Informacje handlowe.

Okólnik.

Bank Handlowy w Łodzi donosi okólnikiem, że upoważnił p. Henryka Baumgartena, kand. nauk handl., do podpisywania, w myśl § 41 ustawy, za Instytucję Centralną i za wszystkie oddziały Banku.

Obława na bandytów.

(a) Onegdaj na drodze prowadzącej do Strykowa, na przechodzącej Stanisławę Król, 20 lat napadło dwóch uzbrojonych bandytów którzy odebrali jej portmonetkę.

W pół godziny później przejeżdżał tamtędy kupiec ze Strykowa, Szaja Fortszlegel.

Bandyci zatrzymali konie, poczem zabrali młodemu Fortszlegelowi portmonetkę z 26 kop., starszy Fortszlegel miał portfel z 72 rb. schowany w butce, więc bandyci namacawszy go, wycieli nożem z buta kawał skóry i portfel zabrali, pobliwszy napadniętych dotkliwie kijami.

Obici Fortszlegelowie dojechawszy do zabudowań p. Heinza w Łagiewnikach, zameldowali o napadzie i rabunku administratorowi folwarku, przyczem zatelefonowano o bandytach do posterunku policyjnego w Radogoszczu.

Otrzymałszy zawiadomienie, starszy wachmistrz policji z Radogoszcza, zabrał 3 młodszych strażników i konno udał się z nimi na miejsce napadu.

Po drodze wachmistrz aresztował pod lasem kilku podejrzanych osobników, idących z lasu do miasta przez żyta, i oddał ich jednemu ze strażników do konwojowania, a sam objeżdżał żyta na polach wsi Rogi.

Tymczasem bandyci wyszli z lasu i natknawszy się na policję, zaczęli uciekać w różnych kierunkach.

Ponieważ jednak strażnicy byli na dobrych koniach, przeto rozdzielił się, rozpoczęli pogoń i ujęli obydwoch bandytów.

Od jednego odebrano portmonetkę z 27 rublami, oprócz tego znaleziono w żytach porzucone przez bandytów jeszcze dwie portmonetki, w których było 66 rb. 40 kop.

Okazało się że są to mieszkańcy Łodzi, 26 letni Józef Petrucha, kowal, zamieszkały przy ul. Konstantynowskiej nr. 90, i 29 letni Józef Grembowski, zamieszkały przy ul. Średniej nr. 165, robotnik.

Bandyci przyznali się do winy i osadzeni zostali w więzieniu łódzkim.

O sąd na Bałutach.

(a) W tych dniach w kancelarii gminnej Radogoszcz odbyło się posiedzenie pełnomocników gminy i sołtysów kolonii Radogoszcz i Żubardź, oraz osady Bałuty, pod przewodnictwem wójta gminy, Ernesta Lange. Obradowano nad sprawą rozszerzenia sądu gminnego na Bałutach, przyczem odczytano odezwę sędziego gminnego 3 okręgu łódzkiego powiatu, przedstawiającą istniejący obecnie stan rzeczy, a mianowicie:

1) Ilość spraw, które napływają do sądów dochodzi do 12—14,000, i stale się zwiększa, wobec czego potrzeba dla oznaczonych gmin najmniej 6 sądów;

2) niektóre sprawy muszą wyczekiwać swej kolei czasami po 1—2 lata;

3) projekt urzędzenia na Bałutach posad sędziów pokoju nie będzie urzeczywistniony przed przyłączeniem Bałut do miasta;

4) powiększenie ilości sądów gminnych na Bałutach nie może być wprowadzone inaczej, jak tylko przez przeprowadzenie stosownego prawa, co nastąpiłoby nie wcześniej, jak w dwu lub trzyletnim przeciągu czasu.

Przyjąwszy pod uwagę powyższe dane sędzia gminny wystąpił z następującym projektem:

Jedynym wyjściem z tak trudnej sytu-

acji może być tylko urządzenie w istniejącym obecnie sądzie gminnym drugiego samodzielnego składu sądowego, lub też oddziału, gdzie w jednym z nich przewodniczyłby sam sędzia gminny, stojąc jednocześnie na straży porządku wewnętrznego w obydwu oddziałach, a przewodniczenie w drugim oddziale ewentualnie składzie sądowym można będzie przejąć albo na delegowanego przez rząd w tym celu starszego kandydata do posad sądowych, lub też obarczyć tem starszego ławnika — zastępcę sędziego.

Stosownie do tego można rozdzielić również kancelarię sądową na dwa oddziały, z tym, że jednym z nich zarządzać będzie piarsarz sądowy etatowy pod osobistym nadzorem sędziego gminnego, a drugi oddział pozostanie pod zarządkiem referenta z wolnego najmu, przy nadzorze przewodniczącego. Powyższa reforma pociągnie za sobą corocznie wydatek w sumie 2,390 rb.

Wobec tego, iż wyjednanie powyższych funduszy ze środków kasy Państwowego Skarbu złączonym jest z pewnymi trudnościami, sędzia gminy prosił o rozpatrzenie sprawy powyższej na najbliższym sebraniu gminnym, czyby gromada osady Bałuty, Żubardza i Radogoszcza nie przyjęła wydatku, niezbędnego dla urządzenia drugiego oddziału sądu, na swój rachunek.

Pełnomocnicy gminni i od osady Bałuty, Żubardza i Radogoszcza, wraz sołtysami tych miejscowości, stanowiąc plenum miarodajne dla rozważenia powyższego projektu zupełnie zgodzili się z projektem sędziego gminnego p. Zawadzkiego, i uznając palącą potrzebę natchmiastowego urządzenia w gminnym sądzie drugiego oddziału powzięli szereg następujących uchwał:

1) Starając się o utworzenie drugiego oddziału ewentualnie składu sądowego, przy sądzie gminnym 3 okręgu powiatu łódzkiego, na warunkach, opracowanych przez sędziego gminnego p. Zawadzkiego, tak, aby z dniem 1/14 lipca r. b. oddział mógł rozpocząć swe czynności!

2) Przyjąć, niezbędny na urządzenie powyższego oddziału, rozchód, na rachunek funduszy gromadzkich Bałut, Radogoszcza i Żubardza, podług powyżej wymienionego projektu, na najem zaś lokalu podwyższony z projektowanych 400 na 500 rb., w ogólnej zaś sumie 2490 rb. rocznie i 200 rubli jednorazowo na urządzenie wewnętrzne oddziału sądu.

3) Przyjąwszy pod uwagę nadzwyczajną pracę składu osobistego sądu gminnego bałuckiego, spowodowaną nadzwyczajnym nawałem spraw oraz wobec drożyny panującej w Łodzi, uchwalono naznaczyć, powyżej wydawanej od skarbu etatowej pensji, dodatkowe wynagrodzenie na rozchody i lokal: sędziemu gminnemu p. F. W. Zawadzkiemu 500 rb. rocznie, trzem ławnikom po 150 rb. każdemu, rocznie—450 i pisarzowi sądowemu 100 rb. rocznie, a razem 1050 rb.

4) Uznając niezbędność urządzenia w lokalu sądu telefonicznego połączenia postanowiono wyasygnować na powyższą instalację po 75 rb. rocznie.

5) Wobec tego, iż zgodnie z Najwyższą zatwierdzoną 29 grudnia 1887 r. opinią Rady państwa fundusze na utrzymanie sędziów gminnych w guberniach Królestwa Polskiego odniesione są na rachunek kasy skarbu państwowego, przyczem na cel powyższy mianowicie z okręgu miejscowego wpływa różnych opłat sądowych i podatków, oraz kar sądowych i stemplowych powyżej 10000 rb. rocznie do tejże kasy, a utrzymanie sądu wynosi tylko 3300 rb. rocznie, przeto zebrani uchwalili zobowiązać wójta gminy, aby poczynił starania u władz o uzyskanie z funduszu sądowego zbywającego po opłaceniu wydatków na sąd gminny w kwocie 6000 rb. rocznie, oraz poczynić starania u władz o urządzenie wójta gminy w jak najkrótszym terminie, w Bałutach drogą prawną niezbędną ilości sądów gminnych.

Wobec tego, że na asygnowanie powyżej uchwalonych wydatków w roku bieżącym 1913 niema funduszy oraz, że otwarcie drugiego oddziału sądu gminnego nastąpi z dniem 1 (14) lipca roku bieżącego, zatem w tymże roku potrzebną jest nie cała suma uchwalonego wydatku 3,815 rb., a tylko połowa tejże, mianowicie 1,907 rb. 50 kop., przeto uchwalono na powyższą sumę sporządzić rozkład podatkowy na obywateli kolonii Radogoszcz i Żubardź, oraz osady Bałuty, w stosunku 1/8 proc. otrzymywanego przez nich czynszu mieszkaniowego.

Jedną pozycją wydatek 200 rb. na urządzenie wewnętrzne, będzie wpłaconą całkowicie w roku bieżącym, przeto w roku przyszłym 1914 sporządzony będzie rozkład podatku na sądy gminne na sumę rb. 3,615, t. j. w stosunku jednej czwartej części procentu od czynszu mieszkaniowego, pobieranego przez właścicieli nieruchomości.

Echa świętokradztwa.

W sprawie okradzenia kościoła św. Józefa w Kaliszu donoszą, że o ile zostało sprawdzonym, najdroższe przedmioty zostały odzyskane.

Puszkę w której były komunikanty, podobno złoczyńcy po drodze rzucili w żyto, lecz i tą jest nadzieja odzyskać, gdyż wysłano polię na poszukiwanie jej.

Drogocenny pierścień, dar Ojca Świętego, który znajdował się na planu 8-go Józefa został znaleziony pomiędzy ramami obrazów przy konstatowaniu skutków kradzieży.

Jeden ze schwytych, Stanisław Sobiecki, przyznaje się do popełnionej kradzieży, Wojteżak zaś twierdzi, że w kradzieży udziału nie brał.

Jak często bywa, tak i w tym wypadku nie obyło się bez kobiety. Jest nią niejaka Stefanja Lilk, która była w towarzystwie schwytych złoczyńców i również osadzono ją w więzieniu do czasu wyjaśnienia, jaką rolę odgrywała w tej kradzieży.

Telegramy.

(Telegramy ag. W.A.T. i własne z dn. 8/7.)

Barbarzyńska zbrodnia.

BERLIN. — W majątku Gatschów, na Pomorzu, podpalono szopę z sezonowymi robotnikami, pochodzącymi z Królestwa. Kilku zginęło w płomieniach. Sprawy zbrodni nie odzyskano.

Znowu (sufrazyżystki.

LONDYN. — Spłonął dom milionera Horwieza. O podpalenie podejrzewają sufrazyżystki.

Armia serbska w niebezpieczeństwie.

SOFJA. — Armia bułgarska, posuwająca się od Egri-Palanki, osiągnęła już kontakt z armją, znajdującą się pomiędzy Isztibem i Koczana. Tym sposobem, pozycja serbów na wschodnim skrzydle jest krytyczna, armia serbska bowiem, znajdującą się pod Sultan-Tepeh jest całkowicie oskrzydłona i odcięta przez bułgarów od linii odwrotu.

Odwrot jen. Iwanowa.

WIEDEN. — Wbrew wiadomości o zwycięstwie jen. Iwanowa nad armją grecką, okazuje się obecnie, że wojska jen. Iwanowa są już silnie wyczerpane z powodu chwilowej przewagi liczebnej wojsk greckich. Jenerał Iwanow cofa się ku północy.

Zbrojenia Rumunii.

WIEDEN. — „Reichspost“ donosi z Bukaresztu, że przygotowania Rumunii do akcji wojennej już zostały ukończone. Sama akcja przeciw Bułgarii rozpocznie się prawdopodobnie około 20 b. m.

Turcja a Grecja.

ATENY. — Pomiędzy Grecją i Turcją toczą się rokowania, podczas których obiecano sobie wzajemne poparcie pieniężne i orężne.

Ostatnie telegramy.

(Telegramy specjalne „Gazety Łódzkiej“).

Zakończenie prac w Dumie.

PETERSBURG. Ogłoszono Ukaz Najwyższy do Senatu o przerwie prac Dumy państwowej z d. 8-go lipca r. b. Prace będą wznowione 28 października.

Nastrój w Sofji.

SOFJA. Przez pewien czas zapanował w mieście nastrój przygnębienia z powodu nadchodzących z placu boju niepomyślnych wiadomości, co do losu IV armji. Niepokój wzrósł jeszcze, kiedy zeszłej nocy zwołana została konferencja przywódców stronnictw politycznych z Danewem na czele, oraz narada w ministerjum wojny.

Atak bułgarów.

WIEDEN. XVII dywizja armji bułgarskiej, wsparta przez XII-tą zaatakowała centrum wojsk serbskich pod Koczana.

BUKARESZT. Rząd występuje energicznie przeciwko demonstracjom antiaustrjaokim i wydał do wszystkich prefektów, aby po-

dobne demonstracje tłumili wszelkimi sposobami.

Przymierze Bułgarii z Rumunją.

WIEDEN. Pomiędzy Bułgarią i Rumunją podpisane zostało tymczasowe przymierze. Bułgaria zgadza się na odstąpienie Rumunii żądanych przez nią terytoriów, w zamian za co Rumunja zobowiązała się dostarczyć Bułgarii w razie potrzeby 500,000 żołnierzy. Tem tłumaczy się spokój, jaki zachowała Bułgaria wobec mobilizacji Rumunii. Podobno układ ten zawarty został za pośrednictwem Rosji.

Ofiary wojny.

BIAŁOGROD. — Bułgarzy swych rannych pozostawiają opiece serbów. Dotychczas znajdują się w lazaretach serbskich około 18000 rannych bułgarów. Główna komenda wojsk serbskich zwracała się do bułgarskiej z wezwaniem zaopiekowania się rannymi, lecz otrzymała odpowiedź negatywną.

Odpowiedź Bułgarii.

PARYŻ. — Donoszą z Konstantynopola, że Bułgaria na żądanie Turcji co do wycofania wojsk z Rodosto i miejscowości nadbrzeżnych morza Marmara, dała odpowiedź wymijającą, [powołując się na to, że komisja międzynarodowa ma zająć się niebawem wykreśleniem linii granicznej Enos-Midja. Bułgaria najwidoczniej pragnie zyskać na czasie.

Zwycięstwa bułgarów.

SOFJA. Wciąż napływają wiadomości o dalszych powodzeniach oręża bułgarskiego. Lewe skrzydło armji Kowaczewa zaatakowało oddział serbski w okolicach Iskibu.

Koczana znajduje się ponownie w rękach bułgarów. Zarówno armja serbska, jak i bułgarska otrzymały wielkie posiłki, lecz walnego rozstrzygnięcia nie należy się spodziewać zbyt rychło, a to z powodu zerwania prawie wszystkich mostów.

Przed rozstrzygnięciem bitwy.

SOFJA. Bułgarzy kroczą zwycięsko w kierunku Aleksin-Niaz. Armja Iwanowa, która była zagrożona z powodu osłabienia w walkach z serbami, otrzymała posiłki z garnizonów z pod Czataldży i Bulair i w ten sposób została uratowana.

Należy wobec tego spodziewać się w krótkim czasie rozstrzygającej bitwy z grekami.

Krytyczne położenie.

SOFJA. Położenie środkowej armji serbskiej jest bez wyjścia. Rozporządza ona 20,000 żołnierzy rezerwowych.

Zaskoczona nagłością ataku generała Kowaczewa, armja ta zmuszona była posunąć się w kierunku Iskibu, aby uniknąć rozbicia. Przypuszczają tu, że serbowie nie przyjmą walki w pobliżu Iskibu.

Zajęcie nowego posterunku.

BIAŁOGROD. Silny oddział bułgarski zajął Kuszewacz w pobliżu granicy serbsko-bułgarskiej. Podczas dalszego marszu spalili bułgarzy wszystkie wsie nadgraniczne.

Straty serbów.

BIAŁOGROD. W obecnej wojnie padło już 16 do 18 tysięcy żołnierzy serbskich. Liczba zabitych w poszczególnych walkach była tak wielka, że nie zdołano w braku czasu pogrzebać trupów, które leżąc miejscami na przestrzeni 30 kilometrów, zatrują powietrze. Jeśli nastąpi ciepła, to wybuch epidemii jest nieunikniony.

Stawowisko Niemiec.

PARYŻ. Odpowiedź Niemiec na propozycję Francji w sprawie nieinteresowania w obecnej zawierusze bałkańskiej, nadeszła wczoraj do Paryża. Niemcy z uznaniem przyjęły przedłożenie Francji, lecz oświadczyły jednocześnie, że i Austria nie jest bez racji kiedy twierdzi, że zaniechanie interwencji będzie uważane przez państwa bałkańskie, jako oznaka słabości mocarstw. Sądzą, iż zastrzeżenie Niemiec pozwala się domyślać, że Austria pragnie zachować sobie wolną rękę w sprawie bałkańskiej i jest w tym względzie popierana przez Niemcy.

KRONIKA.

Sprawy miejskie.

W magistracie tutejszym odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. Pieńkowskiego, z udziałem radnych miejskich i inżynierów.

Rozpatrzone przedstawione przez inżyniera Referowskiego plany budowy domu miejskiego na pomieszczenie 8 klas szkół początkowych. Dom ten stanie około Wodnego Rynku. Plany przedstawione — zaakceptowano.

Pod budowę gmachu dla drugiego gimnazjum rządowego postanowiono wydzielić plac około linii kolei Scheiblera.

Inżynier Kuckiewicz referował sprawę zabrakowania ul. Karolewskiej. Postanowiono bezzwłocznie przystąpić do zabrakowania ulicy na całej długości, szerokości 3 i pół sążnia.

Na wniosek inż. Kuckiewicza, magistrat postanowił nabyć wiat parowy do ubijania bruków za 7,000 rb.

Wybory do urzędów podatkowych.

Do utworzonego 6 rewiru podatkowego z ramienia Zgromadzenia gieldowego wybrano jako członków pp.: Henryka Fuksa i Ottona Eizenbranna, jako zastępcę Stanisława Findeisena.

Z ramienia Zgromadzenia kupców m. Łodzi pp.: Franciszka Winnickiego i Hermana Freidenberga, jako zastępcę Jakóba Steigerta.

Do 4 rewiru podatkowego wybrano jako członka od Zgromadzenia gieldowego p. Oskara Zieglera, a z ramienia Zgromadzenia kupców pp.: Józefa Rappaporta jako członka i Edmunda Bogdańskiego jako zastępcę.

Seminarjum nauczycielskie.

Przeniesione w r. 1911 z Warszawy do Łodzi seminarjum nauczycielskie posiada tak zwanego „nauczyciela-kierownika” z pensją 1,200 rubli rocznie, podwładnego dyrektora szkolnej łódzkiej, znajdującej się w Piotrkowie. Wobec tego, że kierownik seminarjum w Łodzi, wskutek odległości od Piotrkowa, powinien posiadać większą samodzielność, ministerjum oświaty postanowiło nadać mu tytuł inspektora z pensją 1,500 rb. rocznie, narówni z inspektorami pozostałych seminarjów nauczycielskich w Królestwie.

Ze Stow. wz. pom. prac. handl.

Przy stow. wz. pom. pracowników handlowych przy ul. Spacerowej № 21, złożone zostało biuro informacyjne w sprawach ubezpieczeniowych.

Biuro ma na celu gromadzenie materiału, dotyczącego ubezpieczeń życiowych, szerzenie idei ubezpieczeniowej, udzielanie porad i informacji, wyjednywanie dogodnych warunków asekuracji od towarzystw ubezpieczeniowych, oraz organizację ubezpieczeń gremjalnych.

Zatwierdzone ustawy.

Zalegalizowane zostały ustawy: kasy poz. oszczędnościowej pracowników firmy Maksymiljana Szyffera, oraz stowarzyszenia „Lawa-Tennis.” Założycielami tego stow. są pp. Bruno Bidermann, Herman Kurtze i Karol Scheibler — młodsi.

Zebrań gminne w Radogoszczu.

(a) W poniedziałek w kancelarii gminy Radogoszcz odbyło się zebranie gminne, na które z ogólnej liczby 227 osób, mających prawo głosu, przybyło 116.

Pod przewodnictwem najstarszego sołtysa w gminie, Getlieba Wilka z Rogów, przeprowadzono wybory kandydatów na stanowisko wójta gminy Radogoszcz. Wybrano Ferdynanda Langego i Wilhelma Cymmera.

Koncerty W. S. O. w parku Staszica.

Obok wybornych tych koncertów — cieszących się u nas coraz większym uznaniem i frekwencją — o ile naturalnie nie ma „wyższej” opozycji w postaci deszczu, tak dźwiękowego w tym roku, dodał dyr. Sielski na bieżący tydzień interesujące urozmaicenie przeznaczając codziennie od godziny 6 i pół wieczorem seansy dla dzieci i młodzieży, a w ostatniej części koncertu wystąpi znakomity transformista Szczepańskiego.

Produkcje tego niepospolitego artysty, cieszyły się w Warszawie olbrzymim powodzeniem, którego doznaje i w Łodzi, zarówno za wielki talent twórczenia setek typów jak i za potężny program — umożliwiając dawanie coraz to innych, nowych numerów na każdym występie — tak że nawet osoby przybywające kilkakrotnie, uskarżać się na monotonię wrażeń nie będą mogły.

Jeżeli w tym kierunku niepodobna nie przyznać p. Szczepańskiemu wyjątkowego talentu, to w dziedzinie organizowania i prowadzenia zabaw dla młodzieży i dzieci jest fenomenalny.

Jego system zabaw, odpowiadający wszelkim wymaganiom pedagogii najnowszej, jest tak urozmaicony i ożywiony, że nawet osoby

nie biorące w nich czynnego udziału — z prawdziwą przyjemnością przyglądają się mogą — a młodzież znajduje w nich chwilę rzetelnej, zdrowej rozrywki.

Zabawy takie o nowym programie odbędą się w sobotę i niedzielę o godzinie 4 po południu zaś pokazy transformistyczne, codziennie, po koncercie orkiestry W. S. O. o godz. 9 i pół wiecz.

Zebrań kwartalne majstrów — ślusarzy

(a) W poniedziałek d. 7 lipca w lokalu gospody przy ul. Zgierskiej nr. 24 odbyło się kwartalne ogólne zebranie członków zgromadzenia cechu majstrów ślusarzy m. Łodzi. Zajął zebranie starszy cechu p. B. Kapczyński, w obecności podstarszego Emila Krygera, poczem przewodniczył obradom asesor magistratu p. Stanisław Bocheński.

Na zebraniu przybyło 36 osób. Uczniów zapisano 34, wyzwołano na czeladników pp. Marjana Trzaskowskiego, Bolesława Wiśniewskiego, Adama Szrajbera, Bronisława Wątróbskiego, Rudolfa Fiszerę, Henryka Sado, Jana Piaseckiego, Tadeusza Cwiklińskiego, Antoniego Kustosika, Edwarda Płocińskiego, Bolesława Jaroszkowskiego, Piotra Bojka, Antoniego Kaźmierczaka, Leona Woźniaka, Jana Stachora, Franciszka Nowaka, Aleksandra Szurmańskiego, Józefa Kotowskiego, Kazimierza Polko, Edmunda Fersyna i Juliusza Lange. Przyjęto składek członkowskich 45 rubli.

Uzyskana podwyżka.

(z) W fabryce B-ci Bukiet przy ulicy Benedykta Nr. 58, robotnicy otrzymali podwyżkę 15 do 20 proc. i po dwudniowym bezrobociu wczoraj powrócili do pracy.

W fabryce Edwarda Ramischa przy ulicy Senatorskiej Nr. 19 robotnicy wczoraj porzucili pracę, żądając podwyżki. Uzyskawszy 15 i 20 proc., dzisiaj rano powrócili do pracy.

Z fabryki Johna.

(a) Dzisiaj o godz. 10 zrana w fabryce akc. tow. Johna przy ul. Piotrkowskiej Nr. 217 robotnicy wydziału mechanicznego, w liczbie około 260, pracujący na dłuwołkę, zażądali 30 proc. podwyżki. Zarobki ich wynoszą od 7 do 9 rb. tygodniowo. Administracja odmówiła żądaniom, przeto wyżej wymienieni robotnicy porzucili pracę.

W pozostałych oddziałach fabryki praca trwa normalnie.

Z fabryki Grehmana.

(a) Przed trzema tygodniami robotnicy tkalni w fabryce wyrobów wełnianych tow. akc. Louisa Grehmana przy ul. Piotrkowskiej Nr. 211 zażądali podwyżki płacy zarobkowej, lecz administracja ich żądania nie uwzględniła, zatem dziś rano po upływie 3 tygodni od dnia zażądania podwyżki robotnicy tkalni w liczbie 700 ludzi porzucili pracę.

Z fabryk.

(a) Przystąpili do pracy po uzyskaniu od administracji fabrycznej podwyżki płacy zarobkowej robotnicy fabryki trykotaży i braei Hiffer przy ul. Wólczańskiej nr. 243.

(a) W fabryce S. Lindermanna przy ul. Wólczańskiej nr. 123, robotnicy zażądali podwyższenia płacy zarobkowej.

(a) W fabryce towarów bawełnianych Juliusza Kindermanna przy ul. Łąkowej pod nr. 23 w przedziału 343 robotników porzucili pracę, obecnie zaś administracja fabryki pod protekstem iż bez jednego oddziału fabryka nie może prowadzić normalnej pracy wymówiła pracę pozostałym robotnikom i fabryka zostanie zamknięta.

(a) W fabryce wyrobów wełnianych tow. akc. Karola Bennicha przy ul. Łąkowej pod nr. 11, w przedziału 130 robotników porzucili pracę.

(a) W fabryce W. M. Mintza przy ul. Długiej nr. 80 robotnicy postawili żądania podwyżki płacy zarobkowej.

(a) W tasiemkarni Ernesta Wewera przy ul. Miłsza pod nr. 1, 135 robotników porzucili pracę, stawiając żądania ekonomiczne, wobec czego administracja fabryki z dniem dzisiejszym wymówiła pracę 45 robotnikom tegoż oddziału i takowy zostaje zamknięty.

(a) W fabryce Lipskiego przy ulicy Rzgowskiej pod nr. 14, porzucili pracę 55 robotników, żądając podwyżki płacy zarobkowej.

(a) W fabryce S. Wahrhaftiga przy ul. Łąkowej pod nr. 5, porzucili pracę 40 robotników, żądając podwyżki płacy.

(a) W fabryce Fiukelkrauta i M. Katza przy ul. Zarzewskiej pod nr. 70, porzucili pracę 20 robotników, stawiając żądania ekonomiczne.

Żądania robotników kolejowych.

Na kolei Łódzkiej zastrajkowała partja robotników, pracujących na dłuwołkę, w ilości 80 osób. Strajkujący zażądali podwyżki.

Ucalenie rodziny Scheiblerów.

Wczoraj o godz. 11-ej przed południem pociąg „extra”, złożony z jednego wagonu salonowego, jednego wagonu I i II klasy, oraz wagonu bagażowego, wyruszył z centrali Scheiblerowskiej w stronę dworca dr. żel. fabr.-łódzkiej.

W pociągu znajdowała się rodzina pp. Scheibler oraz p. Edward Herbsl. Gdy pociąg zbliżał się do zwrotnicy, znajdującej się w pobliżu ul. Zagajnikowej, maszynista zauważył, że zwrotnica jest źle nastawiona. Sygnały, jakie dał, były spóźnione, gdyż zwrotniczy znajdował się w znacznej od tego miejsca odległości. Wówczas maszynista użył hamulca, zatrzymał pociąg, zeskoczył z parowozu, nastawił zwrotnicę na właściwą linię i ruszył dalej, zanim pasażerowie pociągu zorientowali się, iż uniknęli wielkiego niebezpieczeństwa, dzięki przytomności maszynisty.

Pp. Scheibler i p. Herbst wyjechali zagranicę na wycozasy letnie.

Usiłowanie samobójstwa.

Jadwiga Miłkowska, robotnica, zamieszkała przy ul. Targowej № 45 w celu samobójczym napiła się amoniaku.

Po udzieleniu pierwszej pomocy pogotowie przewiozło ją w stanie groźnym do szp. św. Aleksandra.

Przez pomyłkę.

Zamieszkała przy ul. Słowiańskiej № 23, Gienia Kłoszewska, córka robotnika, napiła się przez pomyłkę kreoztu. Na żądanie rodziców pozostawiono ją na kurację w domu.

Najechanie.

Władysław Kwiatkowski, syn cieśli L. 6 wpadł pod wóz, przejeżdżający ul. Mikołajewską i uległ złamaniu nogi. Opatrzyło go Pogotowie.

Przy pracy.

Pracujący przy budowie domu na rogu ul. Pustej i Mikołajewskiej, malarz F. Frenkiel spadł z rusztowania i odniósł bolesne potłuczenia.

Kawalerska jazda.

Na rogu ul. Spacerowej i Benedykta wpadła pod szybko jadącą dorożkę Julianna Łuczyńska, wskutek czego uległa ogólnym potłuczeniom całego ciała.

Monopol rzeźni w Łodzi.

a) Piotrkowski rząd gubernjalny, rozpatrzywszy doniesienie policmajstra m. Łodzi o antysanitarnym stanie rzeźni bałuckiej oraz list senatora, p. ob.-prokuratora pierwszego departamentu rządowego senatu, uchwalił, co następuje:

Z doniesienia policmajstra m. Łodzi okazuje się, że ubój bydła w rzeźni bałuckiej odbywa się w warunkach antysanitarnych i zanieczyszczone mięso dowożone jest do Łodzi dla sprzedaży; z listu zaś nadprokuratora pierwszego departamentu senatu widać, że wniosek piotrkowskiego rządu gubernjalnego o wprowadzenie czasowego, do czasu rozstrzygnięcia ostatecznego sprawy rzeźni bałuckiej, pobierania opłaty za oględziny przywożonego do Łodzi mięsa z bydła, bitego w rzeźni bałuckiej, jest przez niego zupełnie akceptowany i dlatego nie należy się obawiać protestu z jego strony i dalsza zwłoka w urzeczywistnieniu wniosku piotrkowskiego rządu gubernjalnego może wywołać ze strony Tow. akc. rzeźni miejskiej i akcji cywilną przeciwko niemu. Na zasadzie powyższego piotrkowski rząd gubernjalny uważa za konieczne przystąpić do urzeczywistnienia swego wniosku o nowym przywróceniu Tow. akc. rzeźni miejskiej prawa pobierania specjalnej opłaty za oględziny mięsa z bydła, bitego w rzeźni bałuckiej, a jednocześnie dla zapewnienia, iż mięso dowożone jest w dobrym gatunku, uważa za konieczne zastosować do niego w całej surowości zaakceptowane przez komitet weterynaryjny ministerjum spraw wewnętrznych postanowienie obowiązujące o porządku weterynaryjnego nadzoru nad mięsem, przywożonym do tych miejscowości gub. piotrkowskiej, gdzie nad mięsem ustanowiony jest specjalny nadzór weterynaryjny, a miejscem dokąd ma być skierowane mięso dla oględzin jest w Łodzi rzeźnia Tow. akcyjnego.

Wychodząc z powyższych założeń piotrkowski rząd gubernjalny uchwalił: przyznać Towarzystwu akc. rzeźni miejskiej na zasadzie kontraktu z d. 25-go maja roku 1899, tymczasowe prawo pobierania opłaty za weterynaryjny nadzór mięsa, bitego w rzeźni bałuckiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że opłata ta będzie wnoszona całkowicie do łódzkiego oddziału Banku państwa, jako tymczasowy wkład do dyspozycji piotrkowskiego rządu gubernjalnego do

nowiono włączyć do budżetu miasta 10,045 rb. z ogólnej cyfry 69,083 rub., na tyle bowiem obliczono koszt utrzymania nowych szkół; resztę, t. j. 42,958 rub., ma pokryć składka, rozłożona na mieszkańców. Rządowej zapomogi miasto otrzyma na ten cel 13,650 rubli.

Wyznaczono na utrzymanie każdej szkoły sumę 1600 rub., w czem — pensji dla nauczyciela — 720 rub. (w Łodzi tylko 540 — 600 rub.)

Koszty urządzenia nowych szkół rozłożone przez lat dziesięć obliczono na sumę 92,800 rub., z czego rząd dawać będzie 22,620 r. rocznie miasto zaś 70,180 rub.

W sprawie stopniowego otwierania nowych klas postanowiono: w roku przyszłym otworzyć 4, w 1915 — 8 klas, w następnych latach po 4, a w ostatnim 10 klas.

W obronie języka.

Wymowny bardzo okólnik rozesłał w tych dniach do przedstawicieli inteligencji i do pism wydział kulturalny Straży poznańskiej.

Oto jego brzmienie:

„Do germanizacji ziemi naszej przykłądamy sami i dobrowolnie ręk! Już kilkakrotnie wydział kulturalny Straży wystąpił publicznie na łatach pism naszych z odezwaniami w tej sprawie.

Zwracano w nich uwagę na to, że coraz więcej u nas firm i składów polskich, które na godłach swych pomijają zupełnie lub prawie zupełnie język polski.

Niestety odezwy te właściwego skutku nie odniosły — przeciwnie, teraz już i inteligencja zawodowa jak lekarze, prawnicy i t. d., czasami wpraw umieszcza napis niemiecki, a polski spycha na miejsce drugorzędne lub mniej widoczne.

Wobec coraz większego usiłowania rządu nadania miastom naszym charakteru wybitnie niemieckiego, jest naszym świętym obowiązkiem i na zewnątrz bronić polskości i nie dopuścić, o ile się starczy, do coraz większego niemieczenia miast.

Zatem wymagać musimy, aby kupiec lub przemysłowiec polak na godłach, wozach, napisach w oknach wystawnych miał napis polski, i to na pierwszym miejscu;

aby kupiec i przemysłowiec polak nie wywieszał w oknie wystawnym ogłoszeń kinematografów, fotografii i t. d. li tylko w języku niemieckim;

aby właściciel domu polak na plakacie o wolnych mieszkaniach i w spisie lokatorów wpraw użył polskiego języka;

aby lekarz, adwokat, budowniczy, dentysta itd. polak przy tablicach firmowych napis polski na pierwszym miejscu umieścił;

aby wogóle polak nie przychylił się napisami zewnętrznymi do dobrowolnej germanizacji.

Ci, którym się wydaje, że przez upodlenie lub pominięcie polskich napisów na godłach zmyła publiczność niemiecka i zyskują klientelę wśród Niemców, łudzą się niepotrzebnie — dość wskazać na coraz energiczniejszy bojkot ze strony niemieckiej — a szkodaż sobie o tyle, iż odstręczają od siebie wielu, i to coraz więcej, z pośród społeczeństwa polskiego, które należytego poszanowania swego języka wymagać ma prawo i coraz wyższe wymagania w tym względzie stawia istetnie coraz częściej.

Kalendarzyk.

Dziś Weroniki P.
 Jutro 7 br. śp. synów Felicjty.
 Inna stowiańska; dziś Strachota
 Jutro Radziwoja.
 Wschód słońca o g. 3 m. 46.
 Zachód „ 8 „ 22.
 Długość dnia „ 16 „ 36.
 Stan pogody. — Podług obserwacji optyka F. Rittera, ul. Piotrkowska № 55.
 TERMOMETR: Rano o g. 8. 11° ciepła.
 „ Połudn. o g. 12. 13° „
 „ Wiecz. o g. 8 w. 10° „
 Minimum 10° ciepła. BARO. — najniższej —
 Maximum 13° „ METR: 752 „ najwyższej —
 Hygrometr 76 proc. wilgoci.
 Zebrania. Zebranie ogólne członków cechu malarzy ul. Nawrot № 20.
 Ogólne zebranie członków Tow. „Linas Hacedek” ul. Zachodnia 62.
 Park Staszica przy ul. Dzielnej. Codziennie koncerty orkiestry Warszawskiej straży ogniowej.
 Biblioteka Stebelskich. (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 9-ej do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej do 3-ej pp.
 Cytelnia pism Tow. „Wiedza”, (Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.
 Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest od 4-ej po południu do 10-ej wiecz., a w święta i niedziele od 12 do 10 wiecz.

TH. MANN

Królewska Wysokość

POWIEŚĆ.

Tłumaczył z niemieckiego K. HOWORKO.

Jednym słowem: kredyt był zachwiany, papiery księstwa stały znacznie niżej ceny nominalnej i gdyby nawet sejm zezwolił chętniej na zaciągnięcie nowej pożyczki niż by uchwalił nowe podatki, to warunki, na jakich udzielono by księstwu tej pożyczki byłyby niezawodnie takie, że pożyczka stała by się zbyt uciążliwą, albo zgoła niemożliwą.

Co było można zrobić dla poprawienia sytuacji? Dokąd się zwrócić, aby zaspokoić głód pieniędzy, który kraj pożerał? Myślano wówczas nawet o sprzedaży nieczynnych kopalni srebra, a byli i tacy, którzy jedyne źródło ratunku widzieli w sprzedaży lasów państwowych. Atoli znalazła się i rozważa, wskazująca na to, że gdyby sprzedano teraz kopalnie srebra, to ogromne pieniądze włożone w to przedsięwzięcie przepadną dla skarbu tak samo, jak i te prawdopodobne zapasy srebra, które by się po uruchomieniu wydobyć dały.

Tak samo rozważa uratowała dla

skarbu i państwa ogromne lasy, o których sprzedaży myślano w chwili bezradności.

Nareszcie zaczęły krążyć pogłoski o sprzedaży innych posiadłości a mianowicie takich, przed którymi snużona myśl wyzerpanej ludności stawała dotąd z szacunkiem.

Pisma stołeczne, nie przyzwyczajone do tego, aby wiadomość poświęcić uczuciu delikatności, zaczęły pisać o tem, że dwa zamki wielkiego księcia, położone na prowincji „Kaprys” i „Favorita” zostały wystawione na sprzedaż.

Z zamków tych rodzina wielkiego księcia od dawna już nie korzystała a utrzymanie ich kosztowało za wiele jak na niezasobny, ba wyczerpany skarb. Rzeczy miały się teraz inaczej, niż wtedy, gdy sprzedawano Delphinort; wówczas chodziło jednocześnie o to, aby nie odrzucić nadzwyczaj korzystnej oferty miliardera i przykuć go trwale do miasta i kraju.

Dzisiaj, ludzie nazywający rzeczy po imieniu, mówili otwarcie, że dyrekcja skarbu dworskiego zaleca sprzedaż pomienionych zamków dlatego, iż zmusza ją do tego niedwuznaczna postawa licznych zniecierpliwionych wierzycieli.

Do tego doszło. W czyje ręce dostaną się zamki książęce? Optymiści utrzymywali, że nabywcą ich zaowocuje będzie nikt inny, jak tylko Samuel Spoelmann. Widziano w tem pomniejszą hańbę, że nabędzie je człowiek otoczony nimbem chwały niemal królewskiej, oddzielony od świata swoimi ogromnymi bogactwami i chorbą.

Oczywiście, pogłoska ta nie była ni-

ezem uzasadniona, ale zacnemu ludowi zdawało się, że jeśli wielki książę sprzeda zamek, to nabyć go może od niego tylko ktoś równy, albo prawie równy. Wszak Spoelmann mieszka już na zamku niby książę pan, bywa tylko rzadko widywany a gazety piszą o nim więcej niemal niż o księciu.

Częściej natomiast widuje się jego dziwnie ładną, dumną córkę, która ma hrabinę za towarzyszkę, studjuje algebrę i nie da się powstrzymać w drodze nawet warcie przed zamkiem wielkiego księcia; widuje się ją też często przy boku księcia Klauza Henryka.

To widywanie Klauza Henryka z panną Spoelmann było przedmiotem rosnącego zainteresowania publiczności. Z namiętną ciekawością przyglądano się tej parze i śledzono z powstrzymanym oddechem, czy aby Klaus Henryk nie przestaje bywać w Delphinencorcie.

Ale książę nie zaniedbywał stosunków z domem Spoelmann, przeciwnie dawał mieszkańcom rezydencji bezstannie sposobność do rozmów o sobie i pannie Immie.

Rozmawiali też o nich wszędzie i wszyscy: towarzystwo dworskie, uczestnicy zebrań w salonach prywatnych, w izbach robotniczych, golarniach, restauracjach, w poczekalniach kolejowych, w bramach domu, gdzie się zbierały na pogawędkę służący i służące — jednym słowem wszędzie.

Czasem zdarzyło się nawet, że gadatliwy dorozkarcz odwrócił się nagle na koźle w stronę obcego pasażera i zapytał, czy pasażer wie, że wczoraj spędził Klaus Hen-

ryk znowu godzinę w pałacu pana Spoelmann.

I co najdziwniejsza, że nikt nie gorszył się tem obcowaniem księcia z panną Spoelmann. Przeciwnie, we wszystkich gazetach była jakby życzliwość i aproba, gdy się mówiło o tych dwojgu. Bo i jakże można się tu było gorszyć? Panna żyła zdaleka od ludzi niby jaka księżniczka, zajmowała się sprawami nędzy miejskiej, które wymagały od niej królewskich ofiar a których panna Imma nie skąpiła, otwierając często swoją prywatną szkatułę.

Jej służba w przepychowych liberjach była w mieście tak znana, jak służba księcia panującego. Gdzie było stosowniejsze dla niej towarzystwo jak nie w domu księżęcym? To też nikt się nie dziwił i nie gorszył, lecz spoglądał raczej życzliwie i z miłością na spadkobierczynię majątku, który był dwukrotnie większy od całego długu państwowego.

W owym też czasie przypominano sobie dawne proroctwo o wielkiem szczęściu, które ludowi swemu da książę z jedną ręką. Trudno było powiedzieć, kto sobie tę wieszczbę starej cyganki pierwszy przypomniał, ale wszyscy podawali ją sobie z ust do ust, wskazując na to, że Klaus Henryk nie używa nigdy lewej ręki, że jest ona zdeformowana i że można go przeto uważać za wyczekiwanego księcia z jedną ręką, która ludowi swemu ma dać daleko więcej, niż wszyscy inni mogli byli dać dwiema rękami.

(d. c. n.)

Czy jest wypowiedzenie wojny?

Na Bałkanach potokami płynie krew Bułgarzy, serbowie i grecy wydają sobie walne bitwy, przegrywają je lub wygrywają, setki trupów zaścietają pola walk, grzmia potężnym głosem armaty, krew leje się strumieniami — słowem wojna w całej swej grozie i majestacie rozpalila się i trwa — a w Berlinie pytają się ciągle, czy to jest naprawdę wojna, a przedewszystkiem pytają się ze zdziwieniem i pewnego rodzaju zawodem, czy wojna jest wypowiedziana?

Ta osobliwa troska o formalność — jest cechą charakterystyczną wszystkich, najbardziej nawet modernistycznych i postępowych Niemców, a przedewszystkiem Prusaków. Tak! W Prusiech jest wszystko zakazane albo nakazane! Cudzoziemiec, któremu losy kazaly przekroczyć granice królestwa pruskiego — już w wagonach kolejowych spostrzeżga ową formalność i ten nakazujący pruski. Za granicą wszelkie życzenia władz kolejowych lub sanitarnych wypowiedziane są w formie grzeźnej, zaczynają się od słów: Uprasza się itd. W Prusiech jest inaczej. Tu wszystko zaczyna się od słów: Zakazuje się... albo też dla odmiany: Nakazuje się... Wszędzie owo urzędowe, człowiekowi do swobody obywatelskiej przywykłemu wstrętne „geboten” lub „verboten”.

Dusza pruska, w ten sposób wychowywana przez rząd i wszelkiego rodzaju władze, a także szkołę — nie może następnie zrozumieć wielu rzeczy, nie może pojąć, jak może się stać coś, co nie zostało „geboten”, lub „verboten”, co nie przeszło przez cały labirynt biurokratyzmu.

Troska o formalność i żądza tej formalności przeżarła dusze militarne społeczeństwa, pozbawionego faktycznie konstytucji, szalonego zawsze z góry i przyzwyczajonego do słuchania ślepo rozkazów. Poryw tragiczny duszy, wybuch nieokiełznany namiętności — wszystko to są rzeczy dla duszy prawdziwie pruskiej niezrozumiałe, niedostępne.

Więc prusactwo dotąd pyta się ze zdumieniem, czy jest wypowiedzenie wojny na Bałkanach, czy jest zerwanie stosunków dyplomatycznych? Prusactwo żąda jeszcze ciągle stwierdzenia czarno na białem, że na Bałkanach jest wojna, żąda jakiegoś urzędowego aktu. W ich mózgach, znieprawionych systemem rządzenia i wychowania publicznego — kołata się zasada średnio-wiecznych raubritterów: „Quod non est in actis, non est in mundo”. Tak mawiali raubritterzy, pałąc akta grodowe i niszcząc w ten sposób ślady swych zbrodni.

Twierdzić można, że jeśli na Bałkanach nie nastąpi jakieś dodatkowe i formalne wypowiedzenie wojny, to miliony Niemców w tę wiarę nie będą, nie będą jej uznawali. Owe tysiące trupów i rannych, które zaścietają pola bitew pod Koczana, Koprulu i pod Salonikami — nie będą istnieć również w pojęciu prusaka. Bo przedewszystkiem musi być porządek, musi być formalność.

Prusak filozofuje tak: Przychodzę do kogoś i powiadam: „uderzę pana w twarz” i równocześnie uderzam. To jest w porządku i to ma sens. Ale — dajmy na to — uderzę kogoś w twarz, a potem dopiero powiadam: Uderzam pana w twarz! — taki czy nie ma sensu.

Przeciw logiczności tego filozofowania nikt z nas weta nie założy. Czasami inaczej jednak bywa w życiu narodów, w co jednak żaden pruski junkier uwierzyć nie zechce, i będąc formalistą do szpiku kości, twierdzić będzie zawsze, że „właściwej” wojny na Bałkanach jeszcze niema, bo — nie było formalnego jej wypowiedzenia.

Rozmaitości.

Kwarantanna poszukiwaczy brylantów.

Każdy robotnik z kopalni brylantów w Afryce południowej, który swój zawód opuszcza, musi się poddawać ścisłej kwarantannie, ale nie ze względów sanitarnych bynajmniej, lecz przez wzgląd na dywidendy właścicieli kopalni. Chodzi bowiem o to, aby robotnicy nie zabierali bogatego materiału, wydobywanego z łona ziemi.

Każda kopalnia jest opasana wysoką, żelazną sztachetą, zaopatrzoną dzwonekami, które dają sygnały, gdy kto się do niej zbliża. Budynek, przeznaczony na kwarantannę, jest zupełnym więzieniem.

Robotnicy muszą przebywać w nim pod ścisłą obserwacją, (dniami i nocą) przez cały tydzień. Dozór jest tak ścisły, że przemycanie brylantów staje się niemożliwym.

Pewien chińczyk skaleczył się umyślnie, aby duży brylant ukryć w głębi rany. I taki fortel pożądanego skutku nie odniósł.

Wyszedł Nr. 28

łódzkiego tygodnika humorystyczno-satyrycznego

„ŚMIECH”

Lokalne aktualja.

Cięta, bezpardonowa satyra.

Treść: Bilard, humoreska, Pastel modern, Letniska, Tors, Fragmenty dziennikarskie, O gorsecie, Oda do wsi, aktualna ballada o fabrykancie, Nowe przysłowia Scenka w wagonie pewnej kolejki, Maska rada, Odpowiedzi Redakcji i w. innych

Egzemplarz 10 kop. Żądać wszędzie.



Letni rozkład pociągów

od dnia 1-go maja.

(Czas petersburski różnica 37 min. wcześniej)

Kolej Fabryczno-Łódzka

Odchodzą z Łodzi: a) 12.15, b) 7.20, 8.05, 10.00, d) 12.50, e) 1.50, f) 3.45, 4.50, g) 5.45, h) 6.43, 7.33, 8.45.
Przychodzą do Łodzi: 4.37, 7.22, 8.33, 9.33, i) 10.40, 1.00, 3.10, j) 4.38, 6.20, 8.03, 9.55, k) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza: o godz. 7.55, 12.24, 4.39, 6.13, 3.12, do Warszawy o godz. 11.01, 12.34, 5.30, 2.31.
Przychodzą z Kalisza o godz. 1.21, 10.51, 12.22, 5.20, z Warszawy o godzinie 12.14, 4.26, 6.03.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-Kaliska do Słowin o godzinie 6.03, ze Słowin do st. Łódź-Kaliska przychodzi 5.27. Odchodzi ze stacji Łódź-Kaliska do Kozuszek 1.11, przychodzi z Kozuszek do st. Łódź-Kaliska o godzinie 7.46.

Wyszła z druku zajmująca powieść Ch. Dickensa pod tyt. „Miłość i poświęcenie”
Cena 20 kop.
Nabywać można w Administracji „Gazety Łódzkiej”
Przejazd Nr. 1.

Bilety wizytowe i karty adresowe w wielkim wyborze wykonywa szybko i tanio
DRUKARNIA J. GRODKA
Widzewska 106a.

Student polak długoletni korepetytor ma parę godzin wolnych. Przystasabia do egzaminów i poprawek. Specjalność: matematyka i języki. Południowa 6 m. 5, od 10—12 rano i od 5—7 popoł. 194-3

Gustaw Szulz zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabr. M. A. Szpiro. 2003-1

Piotr Plechowski zgubił paszport wydany z gminy Dobryszyc powiatu Noworodomskiego gub. Piotrkowskiej. 2101-3-1

Poszukuję mieszkania z 4 lub 5 pokoiów z nowoczesnymi wygodami na I lub II piętrze. Oferty składać w Administracji „Gazety Łódzkiej” sub. „Wygody”. 1551-3-1

Potrzebny człowiek do biura dzienników, umiejący czytać i pisać po polsku i po rosyjsku, z kateją rubli 60. Pensja rb. 25 miesięcznie. Zgłaszać się Piotrkowska 83. 2102-1

Wydawnictwo tygodnika humorystyczno-satyrycznego „Śmiech”

na 1914 rok

przygotowuje własny KALENDARZ humorystyczno-satyryczny, obficie ilustrowany, pod tyt.

„ŚMIECH”

Ogłoszenia do tego kalendarza od dnia 1 lipca b. r. przyjmuje administracja „Śmiechu”, ul. Przejazd № 1.

Kalendarz ten ukaże się w wielkim nakładzie, gdyż po za sprzedażą pojedynczą, będzie bezpłatnie dodawany przedplatnikom Śmiechu i Gazety Łódz.

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej), Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie.
Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½—2½, a Poniedziałki, środy, soboty od 8—9 wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
Choroby **nosa**, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.
Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich
Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
Akuszerka i choroby kobiece.
do 11 rano i od 4—6 po południu.
W niedzielę od 10—12 w poł. 1492

Dr. med. Karol Rieder

Choroby dzieci
Nawrot 7. Tel. 32-42.

Dr. S. Sznittkind

przeprowadził się
na ul. Średnią № 3.
Specjalista chorób wenerycznych,
skórnych z kosmetyką lekarską (twarz,
włosy etc.).
Przyjmuje od 9—11 i pół 1 od 4 i pół
do 9 wiecz.

Dr. M. Papierny

**Akuszer i specjalista
chorób kobiecych.**
Przyjmuje do 11-jej rano i od 4 i pół
do 6 i pół po południu. Południowa 32
Tel. 16-85 907—12

Choroby uszu, nosa i gardła Dr. B. Czaplicki

Ordynator szpitala Anny-Marji.
Piotrkowska № 120.
Telefon 32-33.
Przyjmuje od g. 11 — 12 rano i od 5
do 6 i pół po poł.
w niedziele i święta od 10—11 rano

Dr. JELNICKI

Choroby weneryczne, skóry i
dróg moczowych
ul. ANDRZEJA № 7
9—12 i 5—8, w niedziele i święta 9—1
Telefon Nr. 170 1404

Laboratorium

Magistra N. SCHATZA
Łódź, ul. Piotrkowska № 50.
Telefon 26-81.

Badanie krwi na syfisy.
Wszelkie analizy lekarskie i ohe-
miczne: moczu, płwocin (gruźlicy-
krwi, wydzielin dróg mocz-
płciowych, wody, mleka i t. d.

Dr. W. DUTKIEWICZ

ZIELONA 19.
Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe.
Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół i
od 4 do 7 i pół wiecz. W niedzielę
od 9 do 2 r. 202—1—1

Dr. med. J. Szwarzasser

Piotrkowska 18.
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Specjalne: choroby, żołądka, kiszek,
przeziarny materji (cukrowa: podagra
otyłość i t. d.)
Niezbędne dla diagnozy analizy che-
miczne i bakterjolog. wydzielin i krwi
w laboratorium własnym. Od 11—1
rano i od 5—7 i pół po południu

Dr. J. Silberstrom

Zawadzka 12.
Choroby skóry, włosów i weneryczne,
Kosmetyka lekarska.
Przyjmuje od 12—2 i 5—8 Panie od
4—5 (osobna poczekalnia), w niedzielę
do 4 po południu

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.
Telefon № 13-59.
Choroby skórne, włosów, we-
neryczne, moczopłciowe i nie-
mocy płciowej.
LECZENIE SYPHILISU EHRlich-
HATA 606 (wśródzynie) i 914.
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—8 pp.
panie od 5—6 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia, 152

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne
choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU
EHRlich-HATA 606.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8
wiecz., dla dam osobna poczekalnia
od 4—5. W niedziele i święta tylko
do 1 rano.



Najlepszym środkiem, ochraniającym
od zaburzeń żołądkowych, desynterji
i t. p., jest kieliszek wina St. Raphael
na szklankę gorącej herbaty.
Żądać wszędzie. 779

Przejazd № 8. Tel. 17-14. Dr. Franciszek Koziolkiewicz

(starszy)
mieszka obecnie Przejazd Nr. 8,
front, I-a piętro. 142.
Przyjmuje od 9½—12 i od 6—8 w.

Telefon № 1147

KANTOR OGŁOSZEŃ K. TAUBER

Wilno, Dominikańska Nr. 12 m. 18.

Jeżeli chcecie
rozszerzyć swój interes i zna-
leźć kupujących,
Jeżeli chcecie
rozsprzedać towar prowincjo-
nalnym handlarzom,
Jeżeli chcecie
znaleźć dzielnych i doświad-
czonych pracowników,
Jeżeli chcecie
znaleźć do swego interesu od-
powiedzialnego wspólnika,
Jeżeli chcecie
sprzedać i kupić na dogodnych
warunkach,
Jeżeli chcecie
wogóle zająć się jakimkolwiek
interesem i DOPIAĆ REZUL-
TATU,
to proszę ogłaszać o tem

W GAZETACH
przez kantor
K. TAUBER
Wilno
Dominikańska d. № 12 m. 18. Tel. 1147
1526

Piękną

pięć można mieć po zastosowaniu
nowego **KREMU** przeciw
PIEGOM,

opaleniznie, pryszczom, wagram i
liszajom. Krem ten w krótkim
czasie doprowadza pięć do śnie-
nej białości. Cena za stoik 50 k.
i 75 kop. W celu uniknięcia na-
śladownictwa sprzedaż tylko w
składach aptecznych **Nawrot**
**Nr. 54 i Konstanynow-
ska 75.** Na prowincję wysyła
się po otrzymaniu 1 rb. lub 1.25,
(można markami).



Zarząd Eksploatacji Łódzkich Rzeźni Miejskich

Ul. Inżynierska № 1.

Poleca **skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie** suche i Łój i
szmalec topiony do celów tech- **Krew suszona** na nawozy solone.
mieso-kostną na karm dla ryb, tucz- **Włosień tapicerski** Maczkę
tekowany w kilku wyborowych. **Szczecinę** suchą. **Łód sztuczny**
jakościach i kolorach. **Szczecinę** mokrą. **Łód sztuczny**
po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy. 952—



Specjalista chorób wenerycznych, skór-
nych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej,
wejście również od Ewangelickiej № 2. Telefonu № 19-41.

Gabinet Roentgenowski (prześwietlenie i fotografowanie wną-
trności ciała promieniami Roentgena). Światło-leczniczy (cho-
roby włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi
na syfisy i leczenie Salyarsanem (Ehrlich-Hata 606). Gabinet
elektro-terapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług
prof. Zabudźwskiego—nemoc pfcowa). Godziny przyjęcia: od
godz. 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

JAK TO SIĘ ROBI.

Proszę przysłać adres z (7 k. marką na odpow.), to przy-
ślemy nasz prospekt, wyjaśniający, jak zarobić
50—100 rb. i więcej miesięcz. pracując u siebie w
domu Fachow. wykst. zbvt. Odległość zamiesz. nie zaw.
Towarzystwo Whittick-Kunau i S-ka
St.-Petersburg, Newski 40-42, 303 K

Zarys kosmologii.

(Zebrał i streścił M. WIELKOPOLANIN.)

TWORZENIE SIĘ ŚWIATA I UKŁAD SYSTEMU
PLANETARNEGO WEDŁUG POJEĆ STARO-
ŻYTYCH, WIEKÓW ŚREDNICH I CZASÓW
: : : NOWSZYCH. : : :

WYKŁAD POPULARNY. : : : WYKŁAD POPULARNY.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej“
po 15 kop. Do nabycia w Administracji, Przejazd 1.

Lecznica Widzewska

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

Główna № 51, róg Widzewskiej, tel. 30-83.

Choroby dziecięce i wewnętrzne Dr. Kerschner od 11½—1 w południe.
Chirurgja Dr. Foksański od 3½—5 w po połudn.
Choroby wewnętrzne i dziecięce Dr. Fried od 6—7½ po południu.
Choroby kobiece i akuszerja Dr. J. Fryde od 12—1 po południu.
Choroby weneryczne i skórne Dr. Langbard od 1½—3 po południu.
Choroby oczu Dr. Goldstein-Polak od 5—6 do południu codziennie.
Choroby gardła, uszu i nosa Dr. Rózaner od g. 10—11 i 3—4 po poł.
— Szczepienie ospy. — Analizy krwi, wydzielin i moczu. — Badanie mamek. —
Porada 50 kop. 1033